

NIE MASZ PANA NAD UŁANA

Nie masz pana nad ułana!
A nad lancę nie masz broni,
Gdzie uderzy, Moskal leży,
Albo wilkiem w stepy goni!
Od tej dłoni, od tej broni,
Moskal wilkiem w stepy goni!

Gdzie my bijem, gdzie my pijem,
Tam mogiły i posucha;
Byle przodem, Chrobrych chodem,
Koń i ramię to posłucha:
Koń i ramię — oj, nie kłamię,
Nawet pułki diabłów złamię!

Bo też żwawo, w lewo, w prawo
I nie blisko ruszać trzeba,
Rąk niewiele, przyjaciele!
Lecz kraj wielki dały nieba.
Ach, kraj żyzny dały nieba,
Więcej chleba niż potrzeba.

Rzą rumaki, znane szlaki
I jeżeli Bóg da zdrowie —
O, niemylnie będziem w Wilnie,
Będziem hulać po Kijowie:
Hej, panowie, po Kijowie!
Jeśli Pan Bóg da nam zdrowie.

Naprzód Rusi łeb paść musi;
A jak nad nim kruk zakraka,
Nie zabawim i oprawim
Naszą lancą i Prusaka;
Hej! Prusaka, nieboraka
Spławim Wisłą bez flisaka!

Czy już basta? dziatwo Piasta!
O, nie basta! A dukaty?
Za dzierzawę i za strawę,
Za Wieliczkę i Karpaty!
Dalej zuchy, szwabom baty,
A kraj stanie po Karpaty.